

413011

III RES.



Kraków, dnia 10 czerwca 1943.

## KOMUNIKAT WYWIADU W.C.

=====

Agencji Gestapo.

Specjalną kategorię przestępców stanowią konfidenci żydowscy, którzy za pieniądze oraz wątpliwej wartości "bilet na życie" żerują na tragedii swoich współbraci, a równocześnie nie gardzą robotą na szkodę Polaków. Do nich właśnie należą:

Spitz Szymon, ur. 2. XII. 1900 w Drchobyżu, syn Edwarda i Jachmety, ścigany jeszcze przed wojną przez Sady polskie za oszustwa, jest od r. 1939 konfidentem gestapo. Podana poprzednio wiadomość o śmierci Spitz'a podczas "Zwiecek" wypraw do pow. miechowskiego jest błędna. Szpicel ze Skomnik, żyd Białobroda został zabity, natomiast Spitz żyje, idziany był niedawno w Krakowie. Rzecz znamienita, że wiadomość o jego śmierci rozsiewali sami gestapowcy podczas swych wizyt w ghecie krakowskim.

Schmeidlerowa, żydówka rosyjska, słabo mówiąca po polsku, mieszkała początkowo w ghecie wraz ze swym synem, ale oddawszy Niemcom poważne usługi, otrzymała pozwolenie na zamieszkanie w mieście /Dietla 31/. Usługą tą było zdradzenie miejsca, w którym jedna z polskich organizacji niepodległościowych w Niepołomnie ukryła broń. Tajemnicę tą zdradził Niemcom syn Schmeidlerowej, dołączony jako rzekomy aresztowany do grupy więźniów politycznych z Niepołomnie, który jako rzekomy współwięzień wkradł się w zaufanie Polaków. W nagrodę za ten wyczyn młodego Schmeidlera, on i jego matka zostali zwolnieni z ghetta i wciągnięci na listę stałych konfidentów. Z "kariery" tej Schmeidlerowa nie robiła żadnej tajemnicy, przeciwnie chwaliła "spryt" swojego syna w rozmowie z Danzingiem, właścicielem tkalni sztucznej /obecnie ukrywającym się./.

Seelinger, wraz z żoną żydówką niemiecką, zajmuje się, podobnie jak Weininger, wykapywaniem żydów ukrywających się, posiadających aryjskie dokumenty oraz zajmującym się handlem pokatnym. Służbę swą pełnił dawniej na dwóch kolejowych. Obecnie mieszka w Krakowie.

Fürster Aleksy, żyd niemiecki słabo mówiący po polsku, który jeszcze przed wojną zajmował się szpiegostwem na rzecz Niemiec, po najeździe Niemców na Polskę osiadł na stałe w Krakowie, zamieszkałszy w hotelu Royal. Po utworzeniu ghetta otrzymał kawiarnię w Rynku Podgórskim Nr. 15, gdzie zorganizował centralę konfidentów żydowskich, wysługujących się Niemcom. Tam schodziły się różne ciemne typy, które przy pomocy podsłuchu i prowokacji oddawały swoich współbraci w ręce zbirów gestapo. Kochanką Fürstera jest Halperówna córka kuśnierza z ul. Senackiej, która podczas likwidowania ghetta, została odczyna opieką Fürstera i wyprowadzona na miasto, gdzie dotychczas żyje wraz z Fürsterem. Widywani są często w Rynku.

Diana, który jako konfident uszedł śmierci schowawszy się zabeckę w chwili, gdy na ul. Paulińskiej mordowano jego współpracownika Marcela Grünera, jego żonę i kochankę, żyje nadal i z właścicielką sobie szumna kwiata chodzi po Krakowie. Kochanką jego jest żydówka krakowska, Lipka Sack, która nie zawodnie jest jego pomocnicą w konfidenckim rzemiośle.

Weininger, zięć Heubergera, właściciela kawiarni przy ul. Brodzkiej Nr. 40 /róg Senackiej/, zamieszkały obecnie w Bochni poza ghettem, pełnił w Krakowie przez długi czas funkcję "kapusia", oddając w ręce policji niemieckiej





Warszawa, dnia 10 czerwca 1958.

MINISTERSTWO WYWIADU W.O.



4 1 3 0 1 1

Specjalne zadanie wywiadowe... (mirrored text)

W dniu 10 czerwca 1958 r. w Warszawie... (mirrored text)

W dniu 10 czerwca 1958 r. w Warszawie... (mirrored text)

W dniu 10 czerwca 1958 r. w Warszawie... (mirrored text)

W dniu 10 czerwca 1958 r. w Warszawie... (mirrored text)

W dniu 10 czerwca 1958 r. w Warszawie... (mirrored text)

W dniu 10 czerwca 1958 r. w Warszawie... (mirrored text)



Żydów ukrywających się pod obcymi nazwiskami lub zajmujących się handlem pokątnym.

S t e l m a c h Kazimierz, Polak mający ścisły i stały kontakt z Gestapo w Krakowie. Ostatnio przydzielono mu majątek żydowski w Dziżynie ad Skawina, mieszka jednak w Skawinie Zagrody, gdzie dzierżawi 9 mórg gruntu i domsk. Podobno jest inwalidą wojsk Polsk. i jako taki był osadnikiem na wschodzie. Stelmach ma przydzielony motocykl służbowy 350 kub. z przyczepką, objeżdża okolice Krakowa wyszukując działaczy występujących przeciwko państwu niemieckiemu, o których donosi do Gestapo w Krakowie. Wśród znajomych tłumaczy swoją bytność na Komorskiej, rzekomymi stosunkami handlowymi, jak dostarczanie siana, itp. Posiada broń.

G r a d z i k Stanisław, ur. 7. XII. 1914, syn Stanisława i Rozalii, zam. w Krakowie, ul. Zagłównicka 50, z zawodu tokarz, po przejściu na Volksdeutchna zmienił nazwisko na Stanisław Demkowski. W r. 1940 powrócił z Rumunii i wstąpił do wojska niemieckiego, gdzie dotąd służy. Przed kilku tygodniami był na urlopie w Krakowie.

T i e p o Stanisław, ur. 2. X. 1922, syn Stefana, magazyniera kolejowego, zam. w Krakowie, ul. Zagłównicka 50a zgłosił się jako Volksdeutsch, w r. 1941 wyjechał do Lwowa, skąd od czasu do czasu przyjeżdża. Wymieniony pracuje we Lwowie w Niemieckiej tajnej policji. Ojciec jego pozostał jednak Polakiem.

G i ł e j e w s k a Maria, żona fułkownika W. P. Ernesta z domu Harlōs, ur. 20 III. 1895 w Przemyślu, córka Emanuela Harlos, zam. w Bronowicach Małych ul. Wjezdowa 8.

Chudoba Eleonora, żona Sylwestra, nieślubna córka Augustyny Gold zam. w Krakowie, ul. Orkana 2.

Wymienione kobiety były w dniu 8 listopada 1942 r. aresztowane i wywiezione na Montelupich, poczem zwolniono ich w następujących okolicznościach: Dnia 18 stycznia 1943. Maria Giżejewska zgłosiła klucznikowi na Montelupich że ma bardzo ważne wiadomości dla Policji Kryminalnej i prosi o przesłuchanie. Przesłuchiwał ją urzędnik gestapo w Krakowie Alfred Schultz /kat żydowski z Rabki/. Po przesłuchaniu została ona zaraz zwolniona, jak również i jej towarzyszka Chudoba Eleonora, którą na prośbę Giżejewskiej, za usługi oddane dla gestapo, także zwolniono. Treść zeznań została zaraz przesłana na ręce Dowódcy Sicherheitdienst w Krakowie, dlatego nie jest znana.

B i e l a k Kazimierz, posterunkowy Policji Granatowej, ur. 3. III. 1890 w Borzęcinie pow. Brzesko, syn Jana i Honoraty z domu Tyczka, rzym. kat. żonaty z Anną Wandą Majewską, pracuje w komisariacie przy ul. Lubicz, zam. w Woli Duchackiej przy ul. Boliniaków, karta rozpozn. Nr. IX. 62. 352. - Dnia 24. II. 42. zatrzymał niejaką Zofię Kramarzówną i zrewidował jej walizkę. Walizka Kramarzówny nie zawierała żadnych rzeczy poza bielizną, posiadała jednak podwójne dno. Bielak stwierdził ten fakt, aresztował Kramarzówną i osobiście zaprowadził ją na Gestapo przy ul. Komorskiej. Podkreślić należy, że rewizji i doprowadzenia dokonał sam nie będąc kontrolowany, ani doglądany przez innego policjanta granatowego czy niemieckiego i jedynie działał z własnej gorliwości. Aresztowana próbowała po drodze ofiarować mu zapórkę pieniężną za uwolnienie jej, a nawet apelując do niego jako Polaka pocałowała go w rękę. Bielak doprowadzwszy ją do Gestapo, oskarżył ją iż jest Kurierką wojskową ponieważ walizka jej posiada podwójne dno dla przewożenia tajnych rozkazów, jak również, że usiłowała go przekupić. Kramarzówna została uwięziona i trzymano ją do końca lutego br. na Montelupich, skąd na skutek braku dowodów obciążających zwolniono ją wywołując jednak bezwzględnie na roboty do Łzeszy.

Bielak odznacza się wybitną gorliwością w służbie niemieckiej, a pełniąc poprzednio służbę na VI Komisariacie w Podgórzu przynosił najwięcej mandatów karnych odbierając najwięcej produktów żywnościowych. Na uwagi zwracane mu przez innych kolegów by nie występował tak ostro przeciw swoim rodakom, groził denuncjacją do niemieckich przełożonych.

A n d r z e j e w s k i Stefan, ur. 7. XI. 1906. w Poznaniu, syn Stefana i Władysławy z Kuczmierzyków, urzędnik Policji Kryminalnej w Krakowie, aresztował-



W tym celu należało przede wszystkim...

W tym celu należało przede wszystkim... (mirrored text)

W tym celu należało przede wszystkim... (mirrored text)

W tym celu należało przede wszystkim... (mirrored text)

W tym celu należało przede wszystkim... (mirrored text)

W tym celu należało przede wszystkim... (mirrored text)

W tym celu należało przede wszystkim... (mirrored text)

W tym celu należało przede wszystkim... (mirrored text)

W tym celu należało przede wszystkim... (mirrored text)

W tym celu należało przede wszystkim... (mirrored text)

W tym celu należało przede wszystkim... (mirrored text)

W tym celu należało przede wszystkim... (mirrored text)



w styczniu 1945, Jasińskiego Józefa, urzędnika Gazowni Miejskiej w Krakowie. Aresztowany podejrzany o pochodzenie żydowskie przesłuchiwany był przez Andrzejewskiego, w restauracji Weisbrota róg ul. Starowińskiej i Dietlowskiej. W czasie przesłuchiwania Jasiński został nieludzko skatowany przez Andrzejewskiego, przyczem twarz i głowa Jasińskiego została dosłownie zmasakrowana kajdankami ręcznymi, którymi Andrzejewski bił przesłuchiwanego, chcąc wymusić na nim przyznanie się do żydostwa. Po tym "przesłuchaniu" Jasiński został zwolniony i odwieziony na pogotowie, celem opatrunku.

Prokopowa Maria, restauratorka w Skawinie publicznie ubliża godności Polaków, używając słów takich jak np.: Francowate Polaki, Hitler Was wywiezie na Kaukaz, my wam garnkami żby porozbijamy, po wymordowaniu Żydów to samo stanie się z Polakami, itp. Z ust nie schodzą jej słowa: "wyćieszą świnie". Mąż jej Karol Prokop, służy obecnie przy wojsku niemieckim, mimo że przed wojną wyrażał się w towarzystwie Polaków "że Hitlera rozdarżby". - Córka ich Hilda Prokop, lat 19 wkrada się w towarzystwa dziewcząt polskich, a był wypadek, że kiedy znając ją nie życzyło sobie jej towarzystwa, przyszła z żandarnem niemieckim, odgrając się, że ich nauczy.

Szwed Franciszek, syn Macieja i Anieli lat ok. 22, z grafia pod Kalwarią obecnie "Bahnschutzpolizei" w Skawinie pełni tak gorliwie tą podłą służbę, że zastrzelił przy pociągu w Wielkich Drogach, jednego człowieka, w Skawinie dwóch, a w Sidzinie jednego.

-----0-----

### Wiadomości z Krakowa.

Dlaczego nie broniono się ghetto krakowskie ?.

Bohaterska obrona ghetta warszawskiego przez żydów, którzy z pogardą śmierci walczyli przez 6 tygodni z zorganizowaną siłą zbrojną, budzi pytanie: Dlaczego Żydzi krakowscy nie stawili żadnego zbrojnego oporu? Złożyło się na to kilka przyczyn, tej desperackiej bierności, z jaką rżni, zgromadzeni w gheecie podgórskim szli na śmierć lub do baraków obozu koncentracyjnego w Prokocimiu. Przede wszystkim ghetto krakowskie pod względem fizycznym nie miało warunków, jakich wymaga się od obiektów o charakterze wojskowym. Brak silnych bloków kamienie, brak dogodnej konfiguracji zabudowań, które by mogły być przydatne do walki zaczepno-odpornej, zbyt wąski sznur kamienie małych, słabych i ruderycznych, nie wytrzymujących siły wybuchu kilku granatów - to jedna przyczyna. Drugą był brak dowódcy, przygotowanego fachowo do zorganizowania oporu. Z chwilą gdy wszystkich oficerów, zamieszkałych w gheecie wydał w ręce gestapo znany konfident Spietz, nie było komu ująć w sprawne dłonie kierownictwa masą, wśród której w zakonspirowanych grupach żywo rozważano myślistawienia zbrojnego oporu. Trzecim powodem był dotkliwy brak broni. Zapalniejsi zapatrywali się w broń w tajemnicy przed "realistami", którzy z góry potępiali wszelkie zbrojne odruchy, dowodząc że raz rzucone hasło walki przyniesie zagładę wszystkim - gdy tymczasem podporządkowanie się zarządzeniom władz daje przynajmniej pewnej części społeczeństwa żydowskiego szansę utrzymania się przy życiu. Stokroć większymi przeciwnikami nietylko walki samej, ale nawet myśli o niej były różne kreatury służące w żydowskiej policji porządkowej tzw. SD /Ornungsdienst/. Te wyrzutki społeczeństwa żydowskiego w rodzaju komendanta OD. Spiry i jego zastępcy Ign. Pacanowera, komendanta więzienia w gheecie, Silbermanna i Immerlücka, policjanta żydowskiego i konfidenta niemieckiego Werthala /Zivilabteilung/ oraz Mieczysława Gardego b. wychowanka gimnazjum hebrajskiego w Krakowie, baczyli pilnie aby nikt w gheecie nie wykazał ~~najbliższemu~~ najmniejszego nawet cienia buntu. Kiedy w zimie 1942 r. dowiedział się Spira, że młodzież żydowska coraz częściej marzy o broń, zwrócił się do gestapo z planem czujnego obsadzenia granie ghetta, celem wykrycia dróg, którymi dostarcza się do ghetta prasę nielegalną i broń. Gestapo zgodziło się na to i wspólnie z policją granatową zagęściło strażę wokół ghetta. Już pierwszej nocy zabito z zasadzki dwóch chłopców, przechodzących przez mur graniczny. U jednego z nich, który zabity został na szczycie muru znaleziono egzemplarz "Dziennika Polskiego" i Mauser. Spira triumfował. W takich warunkach, gdy wróg czychał z zewnątrz i z wewnątrz, trudną było o przygotowanie akcji zbrojnej. Wśród młodzieży zapalnej największym uszanowaniem cieszył się młody akademik, b. uczeń gimnazjum Nowodworskiego, Adolf Liebesk







u którego w domu schodziła się młodzież i dyskutowała o przyszłości do późnej nocy. Liebeskind, dobry konspirator, zaopatrzony był w liczne nielegalne dokumenty, które umożliwiły mu swobodne chodzenie po mieście, wyjazdy kolejami na prowincję itd. On głównie dostarczał zamkniętym w ghecie wiadomości ze świata. Jedni chwalili go, inni potępiali, szczególnie gdy w związku z nim aresztowano 80 osób z młodzieży należącej do sionistycznej organizacji "Akiba" oraz wszystkich, których rozpoznano na znalezionych fotografiach grupowych. Liebeskind zbiegł podczas przeprowadzenia owych aresztowań i dotąd nie pokazał się w ghecie. Jego dziełem był mały zamach na plantach Dietlowskich w lutym 1943 r. na policjanta niemieckiego, który z sadystyczną pasją srożył się w ghecie i brał udział w aresztowaniach młodzieży z "Akiba". Współdziałał w tym zamachu I. Tenenbaum. Obaj konspiratorzy uszli cało i wedle wieści gminnej wyjechali w Lubelskie. - Czwartą przyczyną bierności Żydów krakowskich podczas likwidacji ghetta był moment zaskoczenia. Wbrew zapowiedziom i przygotowaniam do kilkutygodniowej akcji wysiedleńczej, padł rozkaz momentalnego opuszczenia ghetta. Ghetto obsadziła dokoła policja i odtąd nie wpuszczono i nie wypuszczono nikogo. W pamiętną sobotę zaczęło się wysiedlanie o godz. 12-tej w południe, a do godz. 6-tej cała akcja miała być skończona. Kogo znaleźiono po tym terminie w obrębie dzielnicy żydowskiej, strzelano bez pardonu albo wywożono w niewiadomym kierunku. Wywożono naprzód osoby dorosłe, zdolne do pracy fizycznej i osoby pracujące na placówkach. Dzieci oraz bezrobotnych w liczbie kilku tysięcy pozostawiono tymczasem przy życiu. Akcją likwidacji ghetta krakowskiego kierował Tscherner i Haase, obaj SS-Sturmabführerzy oraz Götzl, obecny szef żydowskiego obozu koncentracyjnego w Prokocimiu. Ich pomysłem było zorganizowanie sadystycznych orgji i krwawych pochulanek niemieckich i ukraińskich bandytów na podwórzach i ulicach ghetta. Strzelano do ludzi jak do zwierzyny. Spędzono dzieci i bezrobotnych w ul. Józefińską i Rynek Podgórski i tam strzelano w zbity i ogarnięty tłum. - Wpędzono ludzi do bram i tam żgano bezbronnymi bagnietami lub strzelano z bliska. Krew z bram ściekała do rynsztoków. Nazajutrz przywożono na cmentarz platformy kopciaki obciążone nagimi zwłokami kobiet, mężczyzn i dzieci. Olbrzymią stertę krwawych ciał zwałono do jednego dołu. Przywożono i trupy nieodarte z ubrania. Wtedy ukraińcy i Volksdeutsche z Sonderdienstu przeszukiwali naprzód kieszenie nieboszczyków i rabowali co się dało, przyczem obchodzili się ze zwłokami, jak ze ściernem. Śmieli się przy tym i żartowali. A obok tego wszystkiego stali mężowie lub bracia pomordowanych i poharbionych. Z przerażeniem w oczach zastygli w bezruchu, czekali na rozkaz kiedy sami, swoje siostry, żony i dzieci obdzierać będą musieli z ubrań i zbroczonymi ich krwią rękami rzucili drogie im zwłoki do wspólnego grobu. . .

Powyższy opis nie potrzebuje już chyba żadnych komentarzy, gdyż doskonale obrazuje zezwierzczenie niemieckich oprawców i ich pomocników, dając równocześnie, nie obszerną odpowiedź na postawione w tytule jego pytanie. -

Bunkry w Krakowie.

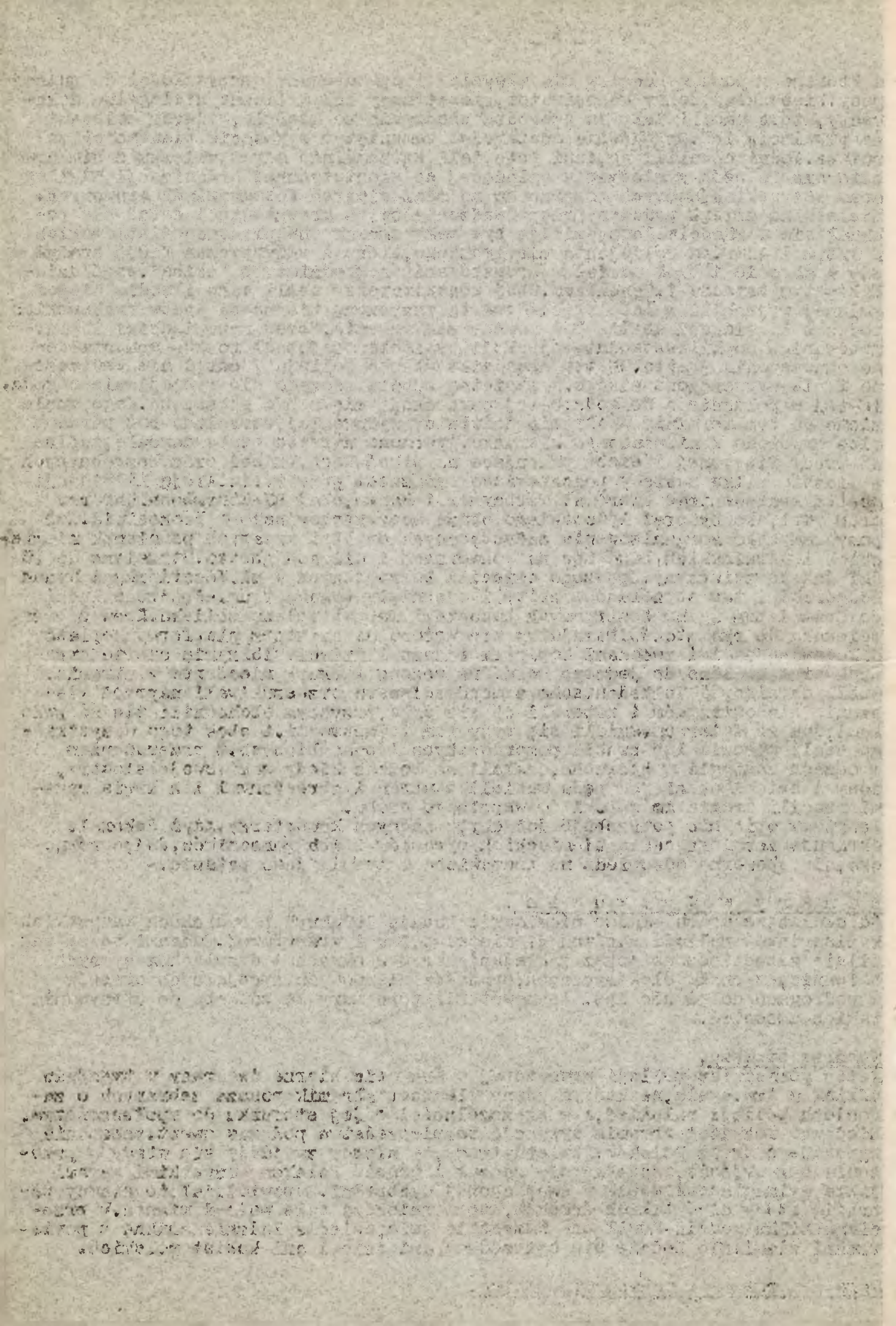
Od dłuższego czasu władze niemieckie budują "bunkry" w budynkach wszystkich komisariatów policji zarówno niemieckiej, jak i granatowej. Budynki te są tak silnie zabezpieczone przez zakładanie krat w oknach i drzwiach, maszynowych okiennic, dzwonków elektrycznych, sygnałów alarmowych, specjalnych otworów w podłogach do piwnic itp., że nawet niektóre mury są zasłabłe do utrzymania takich umocnień.

Tchórze straszą.

Każdy komisariat policji granatowej w Krakowie bierze dwa razy w tygodniu udział w tzw. apelu, na którym znany "leutnant" Abramik poucza zebranych o zadaniach policji polskiej, a w szczególności o jej stosunku do społeczeństwa. Niedawno rozważał Abramik sytuację bezpieczeństwa podczas ewent. powstania wywołanego przez Polaków. Stwierdziwszy, że Niemcy znajdują się wtedy w położeniu bez wyjścia, wściekać się zaczął i groził Polakom wszystkimi karami jakie wyimaginował sobie w swej chorej wyobraźni. Zapowiedział, że Niemcy potrafią wtedy użyć takich środków, które zniszczą całe wsie i miasta. W przeciągu kilku godzin - mówił on - wszystkie wsie, osiedla ludzkie znikną z powierzchni ziemi. Nie będzie się oszczędzać ani dzieci ani kobiet polskich.

Wielki strach w Krakowie.







Mord zbiorowy w barakach żydowskich.

Dnia 4.VI.1945 po południu bez żadnego powodu zastrzelono 18 Żydów znajdujących się w barakach żydowskich w Frokocimiu, obok cmentarza katolickiego. Egzekucję dokonali ukraińscy Bahnschutze. Wszystkich zamordowanych pogrzebano na dziedzińcu baraków. Wśród zastrzelonych znajdowało się 3 lekarzy i 2 adwokatów. Przy jednym z lekarzy znaleziono większą ilość gotówki, którą podzielił się ukraińscy oprawcy.

"Przejazd" włosko-niemiecki.

Dnia 5.VI.45 doszło do bójki pomiędzy "Bahnschutzem" i żołnierzami włoskimi, którzy jadąc ze wschodu do Włoch, zatrzymali się na dworcu głównym w Krakowie. Powodem zajścia była interwencja Włocha, który stanął w obronie Polaków, gdy im Bahnschutz odbierał bagaże. Włosi poparłszy swoje stanowisko bagnietami, zwrócili Polakom skonfiskowane przez Niemców rzeczy, a ich samych wypuścili z dworca.

Obóz na Wąskiej

Obóz na Wąskiej jest tak ważnym obiektem, że nie wolno go fotografować. Przekonał się o tym pewien pocztowiec, który przyszedł 29-tego V. do znajomych, aby zrobić zdjęcia ich dzieci. Kiedy przechodzący obok policjant niemiecki zauważył przez okno aparat fotograficzny, wpadł do mieszkania i aresztował właściciela aparatu, który początkowo zatrzymany na Wąskiej został przewieziony autem pol. na Franciszkańską i wreszcie na Montelupich. Po wywołaniu filmu i stwierdzeniu, że obóz na Wąskiej nie był przedmiotem fotografowania, wypuszczono go.

Bezrobocie w rzeźni

Z powodu braku bydła, którego chłopcy nie doprowadzają, panuje w rzeźni miejskiej wyraźny zastój.

Aresztowania

Dnia 20. 5. 43 o godz. 10.30 został aresztowany przy dworcu głównym mężczyzna dobrze ubrany, wzrostu wysokiego, uczesany do góry. Aresztowany usiłował zbiec lecz został dopędzony i schwytany przez pol. niem.

"Niech Pan nie jedzie do Warszawy"

Tymi to słowami ostrzeżenie przekłótony Niemiec pracownika Polaka, jednej z instytucji w Krakowie, który chciał jechać do Warszawy na urlop. "Tam strzelają na ulicach". Niemcy otrzymujący przeniesienie do Warszawy tracą humor. Wola jechać na wschód. Tak twierdzi jeden SD-mann z Mielca, który właśnie został przeniesiony do Warszawy.

S m i e r ć z d r a j c o m i

Dn. 2. 4. 43 o godz. 25.30 została zastrzelona we własnym mieszkaniu w Płaszowie konfidentka policji, Madejowa.

w dn. 2. 4. 43 o godz. 18.30 wyszedł z biura VIII rewiru policji krym. w Frokocimiu policjant granatowy, Stefan Kot i więcej nie powrócił. Kot miał przy sobie pistolet służbowy oraz 14 sztuk amunicji. Kot otrzymał ostrzeżenie z Egzekutywy Społecznej. W dn. 1. 4. 1943 o godz. 6.30 przyszło do jego mieszkania dwóch mężczyzn, ale nie zastali go w domu. /brał wtedy udział w znanej wielkiej obławie ulicznej Krakowa/.

Dn. 31. 5. 43 we wsi Sowliny, powiat Limanowa dokonano nieudanego zamachu na Franciszka Serugę, płatnego szpiega niemieckiego, na którego przed miesiącem wniesione zostało oskarżenie do Sądu Specjalnego w Krakowie. Seruga został ciężko ranny, przebywa obecnie w szpitalu.

W sobotę 5. 6. 43 zastrzelony został w Dopezycach, pow. Myślenice, donosiciel Franciszek Rujno, z zawodu kominiarz, skazany przez Sąd Specjalny w Krakowie na karę śmierci. Zastrzelenia dokonano na rynku miasteczka o godz. 9.10 wieczorem. Cała okolica po zlikwidowaniu szpiega odetchnęła i wyraża uznanie za wyzwolenie jej od łotra. W pogrzebie prócz żony i 5-ego dzieci zastrzelonego nikt nie wziął udziału.







Pozoga na kresach Rzeczypospolitej.

Ruchawka ukraińska, wyrażająca się na Wołyniu w pozogach domostw polskich i mordach, dokonywanych na Polakach, sięga już w Lubelskie. Dn. 3. 6. br. przyszła ze wschodu wiadomość, że między 9 - 15 czerwca spełni się ma przepowiednia Stienki Wołoszyłowa, który głosił, że w tym czasie skońce tak palić będzie, że większa część ludności ulegnie zagładzie. Przepowiednia tę dyktują dzieciom w szkole nauczyciele ukraińscy. W Chełmie pouczano młodzież, że wnet dwory i domy polskie ogarnie wielki pożar a Polacy będą wymordowani. Wywiad polski stwierdził, że gotuje się rzeź Polaków. Wstępem do tej akcji było zamordowanie księdza i nauczyciela polskiego we wsi koło Hrubieszowa, jakiejś rodziny polskiej oraz czeladzi w majątku Łmudź. Ogrom klęski, spadającej na ludność polską dopełniają bezmyślne w swym okrucieństwie i beznadziejnie nierozsądne zarządzenia władz niemieckie. Gdy bandy ukraińskie dezorganizują zaplecze frontu, wydawałoby się, że Niemcy będą się chcieli oprzeć na Polakach, jako czynniku Żadu. Tak rzeczywiście postępują w niektórych okolicach na Wołyniu. W Lubelskim tepe Żby niemieckie nie są zdolne do żadnej zmiany frontu w stosunku do Polaków. Nie zaprzestali bynajmniej wysiedlania. Dn. 1. 6. br. wysiedlono miasteczko Uchanie już poraz szósty, a nadto zapowiedziano wysiedlanie wsi sąsiednich. Polacy pozbawieni dachu nad głowami, poszli w lasy. Wszędzie przy niszczeniu elementu polskiego wykonawcami rozkazów niemieckich byli ukraińcy. Po wysiedlonych Polakach otrzymują oni ziemię. Nie dziw zatem, że te uprawnienia całkiem przewróciły w głowach uprzywilejowanych. Wójt gminy Białopole ogłosił na posiedzeniu sołtysom, że wolna Ukraina już powstała, że dwory muszą być spalone a Polacy wybici do nogi. Odtąd "powie- dział on - będzie wolno mówić tylko po ukraińsku. Tej demagogii wójta wielopolskiego przeciwstawił się jednak jeden ukraińiec, wysiedlony z Zamojszczyzny i tutaj brew jego woli obdarowany ziemią z rak niemieckich dobroczyńców: "Wy durni, gadajcie wy sobie co chcecie, a ja wam powiadam, że wy wszyscy będziecie się jeszcze uczyć po polsku". W takich warunkach, gdy niepewność losu wisi jak groza nad rodzinami polskimi, jedni popadają w zwątpienie, drudzy łączą się w gromady do walki o swe prawa, w tych dzikich Polach, gdzie głupota Niemców wraz z szalenstwem ukraińskich szowinistów wytworzyła chaos nie do opisania. I oto w odwet za wysiedlania i mordy Polacy spalili ukraińską wieś Strzelce oraz Tuchanie. Rzadzi tu prawo dżungli. Gdy palono i rabowano chaty tych wsi, ukraińcy uchodzili w lasy, zupełnie tak samo, jak niedawno Polacy. Ścigały ich pomstowania: "To za wysiedlenia, to za wasze mordy!", "Macie Ukrainę i przepowiednie Stienki Wołoszyłowa". Pałącym się wsłom przyszła na pomoc żandarmeria niemiecka. Polacy stoczyli z nią walkę. Przyszła ekspedycja karna. Raćko wielu Polaków. Ale oficer niemiecki wręcz oświadczył ludności polskiej, że on na jej miejscu zrobiłby tak samo, poszedłby w lasy, i mścił się na tych, którzy bez powodu pozbawili go dachu nad głowę. Mówił, że wojsko i urzędy cywilne zwalczą ją zarządzenia wysiedleniowe, że są oni przeciwni - ale nie mniej i bezsilni wobec nakazów gestapa. Drożej postępowała policja ukraińska. Najeżdżała ona folwarki i każdego napotkanego człowieka ponawiała o udział w podpaleniu i rabunku Strzelca. Katowała ona każdego, kto nie miał przy sobie legitymacji osobistej. Wszędzie i na każdym kroku podejrzewali ludzi o akcję antyukraińską. Teraz znów na odmiane przyszli Niemcy z życzliwością ku Polakom. Landwirt hrubieszowski biadał nad położeniem Polaków, ale oświadczył, że nie dysponuje taką ilością policji, któraby zapewniła powia- towi bezpieczeństwo. Wtedy Polacy poprosili o broń. Landwirt odmówił dostarczenia broni, natomiast przyrzekł udzielić ... pozwolenia na broń, iż jeśli Polacy postarają się o nią. Błędne koło. Tymczasem agitator, prow- oder i podlegacz ukraiński, Łukaszczyk ze Strzelca, chodzi po powiecie hrubieszowskim i grozi Polakom, że za jedną głowę ukraińska zapłaca tysią- cem głów polskich. Zdawałoby się, że Niemcy w imię Żadu zaarrestują siew- cę chaosu, tymczasem Łukaszczyk sieje bezład pod opieką karabinów niemieck- kich. Gdzie władza prawo dżungli, rozum niewielki na głos. Ruchawka ukraiń- ska opanowała już hrubieszowskie i sięga po chełmskie. Z obszaru tego ucho- dzą kobiety i dzieci. Na gospodarstwach pozostali jedynie mężczyźni, jak żołnierze na posterunku. W i e r z y w y ,   z e   w y t r w a j ą .







Tarnów. W dniach 21, 24, 26 maja br. z więzienia tarnowskiego, gestapo wywiozło więźniów politycznych, których połapano w ubiegłym tygodniu na ulicach Tarnobrzega, Mielca, Tarnowa, jako współpracowników z dywersantami. W wagonach zakratowanych, mieściło się po 60-ciu ludzi. Przed przyłączeniem do pociągu oświęcimskiego, ludność zgromadziła się licznie przy ul. Zamenhofs, w tym dużo krewnych aresztowanych. Podawano więźniom co kto mógł. Padły okrzyki od zgromadzonych: "Nie załamujcie się, bo w krótko wrócicie!". Z wagonów było słychać krzyki i wołania wśród nich: "Mamona nie płacz!", inny głos: "Weźcie moje dziecko, zajmijcie się nim!" albo: "Da Bóg nie długo wrócimy". Gestapowcy widząc nastawienie i ilość zgromadzonych, stali bezradni, nie bronili tym, co przechodzili przez mur oddzielający ulicę od toru, podejść do wagonów a dwóm naszym dziewczynkom pożegnać się z matkami. Niespotykana dotychczas bierność gestapowców.

Wołyń. Według zeznań zbiegłych inteligentów z Wołynia, akcja terrorystyczna na Wołyniu, opiera się na działaniu partyzantów zwanych "Bulbowcy" od przewodcy, generała komunistycznego Tarasa Busko /pseudonim/. Nazwisko właściwe, Borowiec, pochodzenia Wołyński, z pow. kostopolskiego. Specjalne nasilenie akcji daje się zauważyć w powiecie kostopolskim, zdołbunowskim i kowelskim, sięgając wypadami aż po Bug. Cel działalności: tępienie w ogólności żywiołu i dobytku polskiego, którego resztki pozbawione opieki i pomocy, są bezsilne. Partyzanci napadają również na wieś mniejsze oddziały niemieckie. Naczelnym hasłem jest: "Walka z Lachami i Niemcami". Broń posiadają z czasów okupacji sowieckiej, kiedy pełnili służbę w milicji sowieckiej. Organizatorami partyzantek tych są emisariusze ruscy ze Wschodniej Małopolski, jak księża unicy, akademicy itp.

Lasy polanowskie i gosteckie. W lasach tych znajdują się uzbrojone grupy i dobrze wyekwipowane pod dowództwem tzw. Tatarskiego Szera z Prandocina, redaktora pisma podziemnego "Ogniem i Mieczem", który pod pokrywką narodową zdołał ścięgnąć większą ilość młodzieży i zagrożonych gospodarzy. Stosując terror do jednostek, które orientują się, że mają do czynienia z komunistą, usiłowały uciec od niego. Anonimowo demaskuje on rodziny tychże przed Niemcami. Działalność jego spowodowała wiele nieszczęść na gromady Prandocin i okoliczne, które mu poprzednio udzielały schronienia i poparcia zanim Tatarski zdemaskował się jako komunistą. Obecnie przybrał znowu szatę narodową.

Rzeszów. Miasto nie dostarczyło kontyngentu robotników na wyjazd do Rzeszy, w odwet za co władze okupacyjne nałożyły na miasto kontrybucje w wysokości 460.000 zł. Karę uiszczono tylko w połowie.

Starachowice. Jak podaje mieszkaniec Starachowic, w dniu 25 5br. do gromady Blinice, Dąbrowa, Skupia, Berent, na, Hybia i Pawłowa zjechały oddziały ekspedycji karnej z szefem gestapo Beckerem, ze Starachowic. W skład ekspedycji wchodził Lotysze, których napojono wódką, aby lepiej się spisywali. Za rzekomą łączność z dywersantami, którzy w tym czasie podcięli słupy telegraficzne, spalono szereg domostw, ~~które~~ ze złapanych gospodarzy co ósmego rozstrzelano.

Myślenice. Ulica Bocheńska w Myślenicach została przemianowana w listopadzie 1940 na ul. "Doboszyńskiego". Inicjatorem tej zmiany był Landkomisarz Engler, który uważał Doboszyńskiego za wybitnego przedstawiciela narodowego socjalizmu w Polsce. Z poglądami Englera nie zgodził się Kreis-hautmann krakowski, który w marcu 1941 polecił usunąć nazwę ul. Doboszyńskiego. Wobec braku konceptów w głowach rządzących niemieckich przywrócono ulicy jej dawną nazwę z czasów przedwojennych t.j. Kazimierza Wielkiego.

Ratkowice, gm. Pawłów. Z wyznaczonych do Służby Budowlanej, żaden nie zgłosił się. Okupanci zagrozili, że o ile do 30.7.br. się nie zgłoszą wieś ulegnie zniszczeniu. Toteż ludność gromadnie ucieka w lasy, lub do krewnych w innych gromadach.-



W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolitą linię polityczną, która mogłaby być podstawą do wypracowania jednolitego frontu politycznego. W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolitą linię polityczną, która mogłaby być podstawą do wypracowania jednolitego frontu politycznego.

W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolitą linię polityczną, która mogłaby być podstawą do wypracowania jednolitego frontu politycznego. W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolitą linię polityczną, która mogłaby być podstawą do wypracowania jednolitego frontu politycznego.

W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolitą linię polityczną, która mogłaby być podstawą do wypracowania jednolitego frontu politycznego. W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolitą linię polityczną, która mogłaby być podstawą do wypracowania jednolitego frontu politycznego.

W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolitą linię polityczną, która mogłaby być podstawą do wypracowania jednolitego frontu politycznego. W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolitą linię polityczną, która mogłaby być podstawą do wypracowania jednolitego frontu politycznego.

W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolitą linię polityczną, która mogłaby być podstawą do wypracowania jednolitego frontu politycznego. W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolitą linię polityczną, która mogłaby być podstawą do wypracowania jednolitego frontu politycznego.



## Sabotaże.

W nocy z 5 na 6 czerwca br. spalono w Myślenicach i wsi Póim pow. Myślenice akta targownika.

W Steroninie w pow. rzeszowskim uszkodzony został transformator, osługujący Stalową Wółą. W odwet za to dn. 1.VI.br. wieczorem najechała na wieś policja niemiecka, która rozstrzelała 52 gospodarzy, a ok. 200 aresztowała. Nazajutrz rano aresztowani zostali wypuszczeni.

W nocy z 5 na 6 czerwca br. dokonano napadu w Jędrzejowie na budynek mieszczący biura Urzędu Pracy, Magistratu i Posterunku Policji Granatowej. W wyniku napadu zniszczono kartoteki Urzędu Pracy, zdemolowano urządzenie posterunku i zabrano pewną sumę z kasy magistratu.-

## Morderstwa niemieckie.

### Masakra.

W piątek 4.6.43. przed południem policja niemiecka wymordowała we wsiach: Nasiechowice, Pojażowice, Muniakowice, Dzięwięcioły i Zagaje, pow. Miechów 72 ludzi, w tym również kobiety i małe dzieci. Mordercy przyjechali z Miechowa samochodami. Ekspedycja składała się z ok. 180 żołdaków. Przyjechało z nimi trochę policji granatowej, do akcji bezpośredniej jej jednak nie użyto. Także miejscowa policja nie była użyta do akcji, będąc zaskoczona najazdem policji obcej. Z liczby 72 ofiar na wieś Muniakowice przypada 4, na Dzięwięcioły 6, na Zagaje 2, reszta na Nasiechowice i Pojażowice. Niektóre rodziny wymordowano w zupełności, jak np. rodziny Kubińskich, Pietrachów, Bielawskich. Według dotychczasowych informacji Niemcy mieli ze sobą jakieś spisy osób których mieli rozstrzelać. Spis taki mógł być zrobiony na podstawie donosów, wyciągów z gmin, starostw itp. Masakry dokonano jednak wśród ludzi bez wyboru. Mordowano ludzi w ich domach, większość jednak zabito za wsie pod lasem z karabinów maszynowych i ręcznych.

### Perfidne Rajdostwo.

Dnia 2.VI.43. policja niem. z udziałem granatowej urządziła obławę wzdłuż lasów i dróg miejscowości Ispinia, pow. Brzesko. Zśród złapanych kilkunastu osób, 3 zostało rozstrzelanych. Przed tym morderstwem dano im karabiny i ustawionych szeregiem sfotografowano w celu uzyskania dokumentarnego dowodu schwytania "leńnych ludzi". Rozstrzelanych, których zaraz zakopano, ludność miejscowa oburzona tym morderstwem wykopała i pochowała uroczyście w dniu 6.VI.43.

W nocy 14.V.43 policja niem. w pogoni za dywersantami otoczyła wieś Nockowa k/Sędziszowa Mkp. Gdyby dywersanci znajdowali się w tej wsi, miała ona zostać spalona. Chociaż dywersantów nie zastano, niemniej nie omieszkało zastrzelić jednego mieszkańca tej wsi.-

## Wiadomości różne.

### Walki pod Staszowem.

Od dnia 6.VI.br. oddziały partyzanckie walczą z policją niemiecką w okolicach Staszowa i Szydłowa.

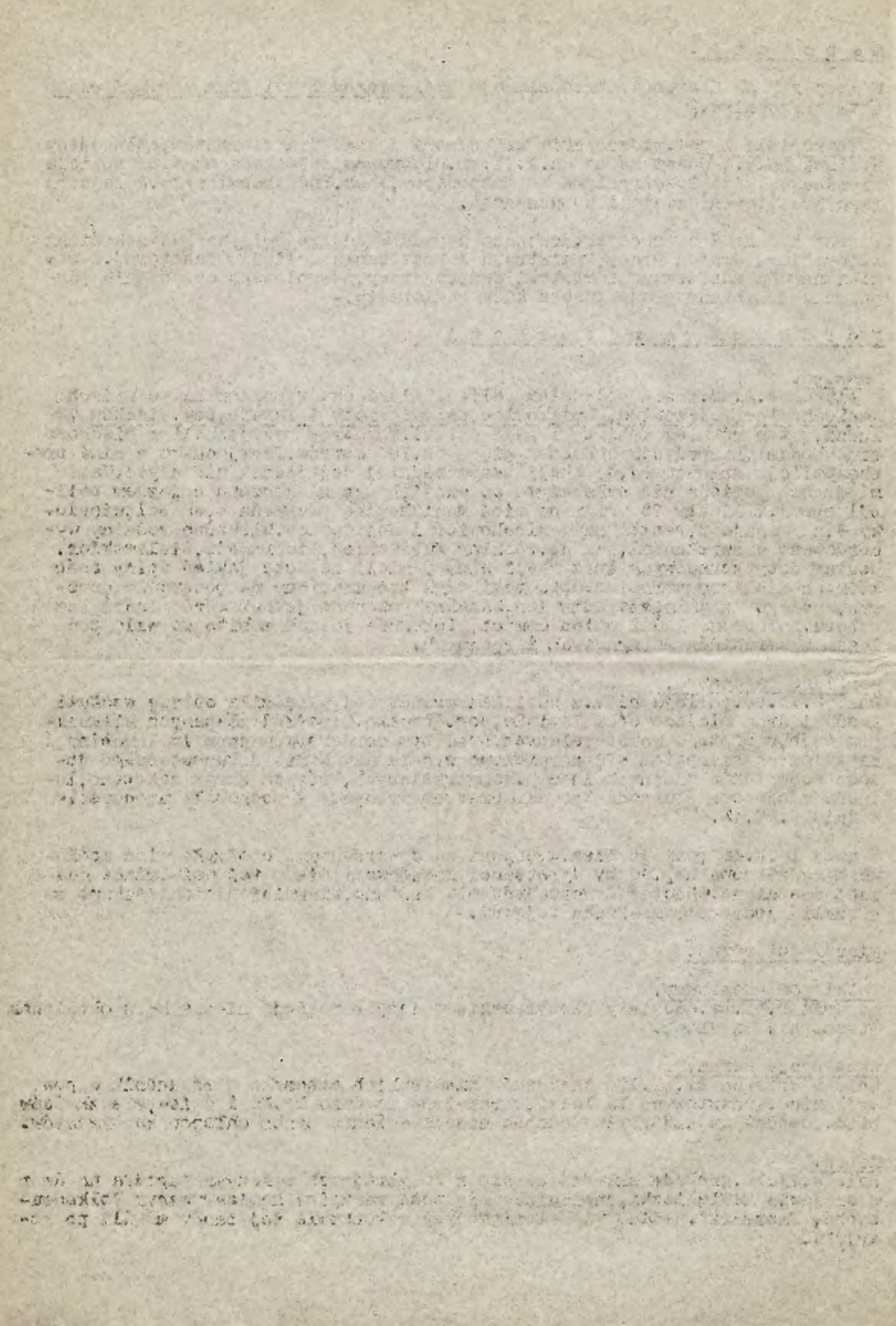
### Ekspedycja karna.

Dnia 5 czerwca br. ok. 100 żandarmów niemieckich otoczyło wieś Rudnik w pow. Myślenice. Aresztowano 15 ludzi, zarekwirowano dużo bydła i owiec, mieszkańców bito. Powodem najazdu było podobno nieodstawienie przez chłopów kontygentów.

### Napad.

Dnia 4.VI.br. gromada składająca się z 20 zbrojnych mężczyzn napadła na dwór w Grajowie k/Wieliczki, znajdujący się pod zarządem komisarycznym Volksdeutscher Kaczmarka. Według wieści niektórzy członkowie tej bandy mówili po rosyjsku.







Czy wiecie że...

Tęcza Wacław, ur. 1894. w Krakowie, zamieszkały Rynek Podgórski, tak się przejął propagandą niemiecką, że aż zgłosił się jako ochotnik do wojska do walki przeciwko komunizmowi. /1/

Mądry Hedw. właściciel sklepu wyrobów żelaznych, zamieszkał w Wielcu. Rynek, pod koniec 1939 r. rzucił się z siekierą w rękę na dwóch żołnierzy Armii Polskiej, którzy wracając ze szpitala, jako inwalidzi szli pieszo w swe rodzinne strony, prosząc Mądrego o wsparcie. Mądry wywijając nad nimi siekierą, krzycał: "wy polscy bandyci, polskie dziady, za to chcecie wsparcia, żeście poszli wojować z narodem niemieckim? Marsz z mego domu, bandyci polscy, bo inaczej dokończę was sam siekierą". Mądry jest Volksdeutcherem jeszcze od początku 1940 r. i jak widać wbrew swemu nazwisku, całkiem głupi.

Stasiowski Stanisław, portier w fabryce Kabel, Kraków-woła Duchacka, od samego początku wojny wysługuje się Niemcom, szkodząc Polakom.

W dniu 5.VI.45. kapral służby śledczej Franciszek Pietruszewski i Franciszek Przepiórkowski, obaj z V Komisariatu przy Dyrekcji Pol. Kryminalnej zostali aresztowani za zapowietstwo i osadzeni w więzieniu na Montelupich.

-----0-----

Jeszcze jedna wiadomość z Krakowa:

Dnia 31 maja br. godzina 17-ta Gestapo weszło do mieszkania handlarki sacharyną na Stradomiu, i zastało sublokatora, który miał na stole rozłożone komunikaty prasy polskiej. Syn tejże handlarki w oczach Gestapa, porwał je i uciekł mimo strzelania zanim sublokator został ranny i aresztowany.

Sprostowanie:

W bieżącym komunikacie umieszczono przez pomyłkę pod nagłówkiem T a r n ó w wiadomość, która powinna być umieszczona w "Wiadomościach z Krakowa", gdyż wyraźnik opisany miał miejsce na ul. Zamenhafa w Krakowie.

W wyżej podanej rubryce "Czy wiecie że..." ma być w miejsce nazwiska Mądry Hedwig, nazwisko P i o t r D u r s l .

-----0-----

00000000  
0000000  
00000  
000  
0







D O D A T E K

Dekrety i rozkazy, przesyłane przez pewną grupę polityczną niektórym właścicielom ziemskim, oficerom policji granatowej, kupcom i.t.d.



Barn

... ..  
... ..  
... ..  
... ..